GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 221. W Czwartek dnia 22. Września. **1842.**

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy polskiéj, d. 31. Sierpnia.

Alokucya Papieska nie doszła tu do wiadomości publicznéj, kiedy gazety zagraniczne, które ją zawierały, z zwyczajnemi wycieńciami rozdawano; system albowiem obczerniania zakazanych artykułów ustał. Mimo to potajemnie krąży ona w wielu exemplarzach, chociaż nikt się po niéj ważnych skutków nie spodziewa. Ciekawość jednakże powszechna, czy rząd Cesarski na postępowanie J. Świątobliwości całkiem zważać nie będzie, czyli téż energicznych przeciw dworowi Rzymskiemu użyje środków, zrywając wszelkie z nim związki dyplomatyczne. Opinia powszechna za tém się oświadcza, że gabinet Cesarski wszystko milczeniem pominie, ile, że Rossya w względzie religijnym żadnéj nie przyjaznéj reakcyi obawiać się nie potrzebuje, aczkolwiek nie taimy, że Polacy niegdyś tak wolnomyślni i tolerantni od niejakiego czasu nadzwyczaj nabożnymi i prawowiernymi się stali, naturalnie dla tego tylko, ponieważ w ścisłém łączeniu się z kościołem katolickim jedyną jeszcze możliwą oppozycyę przeciw istnącemu stanowi rzeczy w ojczyznie swéj upatrują. Zresztą dotychczasowe demonstracye rozbijają się o żelazną konsekwencyę rządu Rossyjskiego, który mimo wszelkie *wykrzykniki za granicą ani na włos od raz przyjętego systematu* nie odstępuje. Rząd ten żadnego zgoła wpływu z zagranicy nie cierpi, dla tego zwalcza on wszelkiemi sposobami hierarchię Rzymską, uznającą jeszcze inną władzę prócz Cesarskiéj, ale poddanego katolickiego w odprawianiu nabożeństwa i w rzeczach wiary bynajmniéj nie ścieśnia ani prześladuje. Rossya w pewnym względzie krajem tolerancyi, bo tam równie poganin bez przeszkody bałwanom swym ofiary przynosi jak Mahometanin swoje święta obchodzi. Greko-rossyjska religia w istocie swéj stała, żadnego nie przypuszczająca filozoficznego roztrząsania, bezwarunkowo zawisła od ś. Synodu, którego głową jest Cesarz, dla tego ona w Rossyi mianowicie najbardziéj na religią panującą się zdała, do czego katolicyzmus z przyczyny dependencyi swéj od Rzymu, a protestantyzmus dla panującego w nim systematu ruchu umysłowego, nie są zdatne. Podczas kiedy w innych państwach Europy ruch wszelki od ludu wychodzi i rządy, jakkolwiek radeby zatrzymały swoję nieograniczoną władzę, jednak czasem do ustąpienia skłonić się muszą, w Rossyi wszelki postęp wychodzi od rządu. On to oznacza granice i sto-

pnie, których się rozwijanie ludu trzymać ma; lud do posłuszeństwa przyzwyczajony zatrzymuje się na stacyi téj, gdzie mu rozkażą, dopóki mu rząd znowu rozkaże podnieść nogi i krok naprzód uczynić. Przy tém i rząd i lud — w swoim rodzaju — mają się dobrze i zupełnie kontente — tylko w wielkim Europejskim koncercie, w którym Rossya hucznie zagrywać zwykła, harmonia ustała. Czy rychléj czy późniéj, Rossya będzie miała smutny przed sobą wybór: że albo z przywiązania ku Europie polityki swéj będzie musiała odstąpić albo wyznać, że jest azyatyckiem państwem. Mądrość i przewaga teraźniejszego Cesarza ostateczności téj uniknąć potrafi — ale jakże to będzie późniéj?

Z Warszawy, dnia 16. Września.

Z pewnego źródła dowiedzieliśmy się, że Nestor naszéj muzyki, Pan Elsner, wezwany przez znakomitych lubowników z zagranicy, zamierza wyjechać dla wykonania swojego *Oratorium* w kilku stolicach Niemiec. Nim przedsięweźmie tę artystyczną podróż, życzeniem jest wielu dyletantów tutejszych, jeszcze raz usłyszeć to dzieło. Miło nam być tłumaczem chęci powszechnéj i o spełnienie jéj w celu artystycznym wezwać publicznie szanownego P. Elsnera, który, mamy nadzieję, że i tą razą nie będzie wahał się ponieść trudów, dla dogodzenia powszechnym życzeniom.

Rossya.

Z Petersburga, d. 31. Sierp. (12. Wrześn.)

Najwyżéj zatwierdzony ceremoniał chrztu świętego Jéj Cesarskiéj Wysokości Wielkiéj Xiężniczki Alexandry Alexandrowny:

I. Po naznaczeniu dnia chrztu św. będą od dworu rozesłane uwiadomienia do wszystkich urzędników dworu i znakomitych osób, w skutek których będą powinni zjeżdżać się do pałacu Carskosielskiego: Damy w ruskim stroju, a kawalerowie w paradnych mundurach.

II. Kiedy wszystko będzie gotowe dla wejścia do Cerkwi, Minister Cesarskiego Dworu doniesie o tém N. Panu i po odebraniu rozkazu processya pójdzie następnym porządkiem: 1) Hof-furyery i Kamer-furyery Dworu po parze; 2) Mistrz Obrzędów i Wielki Mistrz Obrzędów; 3) Kamerjunkrowie, Szambelani i Kawalerowie Dworu po parze, młodsi na przedzie; 4) pierwsi Urzędnicy Dworu, po parze, młodsi na przedzie; 5) N. Cesarz z N. Cesarzową, za niemi Minister Dworu i dezurny General-Adjutant; 6) J. C. W. Następcą Cesarzewicz; 7) JJ. CC. Wysokości Wielcy Xiążęta Konstantyn, Mikołaj i Michał Mikołajewiczowie; 8) W. Xiążę Michał z J. C. W. Wielką Xiężną Heleną; 9) J. C. W. Wielka Xiężna Marya, z J. C. W. Xiążęciem Leuchtenberskim; 10) JJ. CC. WW. Wielkie Xiężniczki Olga i Alexandra Mikołajówny; 11) JJ. CC. WW. Wielkie Xiężniczki Marya, Elżbieta i Katarzyna Michałówny; 12) Wysoka Nowonarodzona niesiona będzie przez Damę honorową Xiężnę Soltykow, z obu stron iść będą, podtrzymując poduszkę, Generał piechoty Hrabia Essen i Wice-Kanclerz Hrabia Nesselrode; 13) Xiążę Jmć Piotr Oldenburski z małżonką; 14) Xiążę Jmć Alexander Heski; 15) Damy honorowe, Kamer-frejliny, Frejliny, a za niemi dalsze obojéj płci osoby.

III. Mistrz obrzędów, przed wejściem, odniesie do Cerkwi order św. Męczenniczki Katarzyny na złotéj tacy i postawi na przygotowanym stole.

IV. Akuszerka, mamka i piastunka będą zaprowadzone wcześnie do Cerkwi, i pozostaną za parawanem, gdzie będzie ustawiona kanapa i stół.

V. Przy wejściu do Cerkwi N. Cesarz Jmć spotkany będzie od Metropolity i znakomitszego duchowieństwa z krzyżem i wodą święconą. Po skropieniu wodą święconą J. C. W. Następca Cesarzewicz wyjdzie z Cerkwi do przyległego pokoju.

VI. Wtenczas Spowiednik N. Cesarza Jmci przystąpi do odbycia chrztu świętego, przy którym rodzicami chrzestnemi będą: N. Cesarz Jmć, panujący W. Xiążę Heski, JJ. CC. Wysokości Xiężna Marya Pawłowna i Wielka Xiężna Marya Mikołajowna.

VII. Po dopełnieniu Sakramentu odśpiewane będzie *Te Deum* przy odgłosie 201 wystrzału z dział, ustawionych na oznaczoném miejscu i wśród odgłosu dzwonów wszystkich Cerkwi.

VIII. Wtenczas Następca Cesarzewicz wejdzie do Cerkwi dla złożenia dzięków NN. Państwu, a następnie odprawiona będzie msza św. przez Metropolitę. W czasie przyzwoitym N. Cesarz Jmć przyniesie Nowonarodzoną do kommunii.

IX. Podczas śpiewania: »niech napełnią się usta nasze«, podany będzie N. Cesarzowéj przez Kanclerza Cesarsko-Królewskich Rossyjskich orderów, na złotéj tacy, order św. Katarzyny, który N. Pani raczy włożyć na Nowonarodzoną.

X. Po skończonéj mszy św. całe duchowieństwo złoży powinszowania NN. Państwu i J. C. W. Następcy Cesarzewiczowi.

XI. Z Cerkwi Rodzina Cesarska wróci do wewnętrznych apartamentów w tymże porządku, wyjąwszy, iż Nowonarodzona niesiona będzie za JJ. CC. WW. WW. Xiężniczkami Olgą i Alexandrą.

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Września.

Xiążę Aumale mianowany został Maréchal de Camp i oddany pod rozkazy Generalnego Gubernatora w Algierze.

Jeden tutejszy dziennik powiada: »Zdaje się być pewną rzeczą, że Pan Guizot ma zamiar przy zagajeniu posiedzenia Izb przełożyć projekt do traktatu handlowego z Belgią. Nie jest jednak do prawdy podobną rzeczą, ażeby się w tym roku łatwiéj względem zobopólnych koncessyi porozumieć miano, niż dawniéj. Gabinet belgijski żąda przed wszystkiém pewnego odbytu dla swoich węgli kamiennych i swego żelaza; w gabinecie zaś samym są teraz kapitaliści, mający udział w hutach żelaznych w Alais i Decazevilles, jako téż w kopalniach węgli kamiennych w Anizin; nie jest więc do prawdy podobném, żeby się do dalszych zmian w teraźniejszym systemacie ograniczenia przychylić mieli.«

Konstytucyonista sądzi, że traktat handlowy z Belgią byłby korzystny dla kraju tego, ale bardzo szkodliwy dla Francyi, gdy dostatek i skoncentrowanie kapitałów, jako téż łatwość kommunikacyi belgijskich rękodzielników postawiłyby w możności sprzedawania taniéj wyrobów swoich, niż francuzkich, te zatém, nie mogąc wytrzymać współzawodnictwa, upaśdźby musiały. Daleko korzystniejszą byłoby rzeczą zawrzeć traktat handlowy z Hiszpanią, przez to bowiem otworzyłaby się dla targu francuzkiego wielka liczba konsumentów, a nadto kraj ten na wymianę takichby tylko mógł dostarczać płodów, które z płodami francuzkiemi współzawodnictwa wytrzymaćby nie mogły.

Donoszą z Tulonu pod d. 9. Września: »W trzech prowincyach regencyi robią wielkie przygotowania do nowéj wyprawy wojennéj. General Bugeaud wyruszy w 4—5000 ludzi ku wschodowi i Bebaus i bramy żelazne powtórnie przekroczy i połączy się z Generałem Negrierem. Idzie tu o podbicie między Budschią i Dschidschelly przebywających pokoleń i osiągnięcie haraczu od wszystkich pokoleń. Także w Bonie i Philippeville wojsko do ruchu się gotuje; ale wyprawę dopiero w Październiku rozpoczną. General Changarnier wyruszy na czele ruchomej Kolumny z Blidahu do doliny Schelif i zwiedzi w różnych kierunkach prowincyą Tittery.«

Przybył tu Agent rządu hiszpańskiego, mający sobie poruczone zawiązanie nowych układów z Francyą i Anglią względem pożyczki. Sądzą przecież, iż mu się to nie uda, gdy z pewnością korzystniejszych nie będzie mógł podać warunków, jakie Ministeryum hiszpańskie bankierom madryckim podało. Tameczne układy zaś, jak wiadomo, z tego względu się rozbiły, że warunki banku San Fernando, chociaż najpomyślniejsze ze wszystkich jeszcze się niekorzystnemi być zdawały.

— — Dziś właśnie rok, jak w czasie wnijścia 17 pułku lekkiéj piechoty Quenisset targnął się na życie Xięcia Aumale, ale szczęśliwém zdarzeniem zamierzonego nie osiągnął celu. Dziś zatem jako w dzień doroczni ogłaszają dzienniki ministeryalne posunięcie jego na stopień Maréchal de Camp, który mu już dawniéj w obozie pod Compiégne nadano, gdzie jeszcze pułkowi swemu hetmanił. Nie powrócił on z nim do Courbevoie, tylko udał się wprost do Eu do swych królewskich rodziców. Skoro tamże z Xięciem Nemurskim przybył, przywitała ich Królowa nadzwyczajnie wzruszona z łzami radości w oczach, a łzy te dostatecznie okazywały, co się w jéj sercu działo. Okazuje się fałszywém podanie jednego dziennika w Bordeaux, jakoby Xiążę Aumale Chateau Margeaux pod Bordeaux od spadkobierców Pana Aguado kupił. Xiążę ten uda się niezwłocznie do Afryki, gdzie dla niego dowództwo w mającéj się zaraz rozpocząć wyprawie przeciw Abdel-Kaderowi przeznaczono. Xiążę Jonville zaś będzie miał udział w wyprawie do Antyllów, złożonej z 2 fregat i 3 korwet. Minister marynarki przesłał już Prefektowi morskiemu w Breście rozkaz do uzbrojenia tych okrętów. Jedną z udział w niej mających fregat jest »Belle Poule«, która już d. 20. Sierpnia port tuloński z 472 ludźmi opuściła i do Brestu przybyła. Xiążę Joinville obejmie znowu na początku Października dowództwo nad nią. W Breście stoją obecnie 4 okręty liniowe z dywizyi Kontradmirała Cassy na kotwicy, podczas gdy do drugiéj dywizyi należące okręty w porcie stoją.

Anglia.

Z Londynu, dnia 13. Września.

Standard powiedział w jednym z swoich ostatnich numerów, że o dalszych zamiarach Lorda Ellenborougha nic wiedzieć nie można, ale tyle już teraz Generalowie poznać powinni, że odwrót z Afghanistanu nie wymaga koniecznie zaniechania dalszego przedsięwzięcia, i przypomina sławny odwrót Xięcia Wellingtona do Torres Vedras w 1810. roku. Na to odpowiada Morning Chronicle: »Porównanie to z Torres Vedras równie jest stósowne jak Macedonii z Xięstwem Walii, że oba kraje mają rzeki. Odwrót Xięcia Wellingtona był środkiem przez ostateczną konieczność nakazanym, ponieważ nie był w stanie stawienia czoła przeważnéj sile nieprzyjacielskiéj, a przytomność umysłu i zdrowy sąd o

rzeczach, które go nigdy nie opuszczały, radziły mu chwycić się kroku tego, aczkolwiek z wielkiemi połączonego ofiarami, ażeby stanąwszy na linii obronnéj, mógł nieprzyjaciela znużyć i późniéj z korzyścią na niego uderzyć. Jeżeli zaś nie wszyscy zamiary jego poznali, o tém z wielkiém pobłażaniem sądzić należy, bo choć Xiążę Wellington już wtedy wielkie zjednał był sobie imie, nie posiadał on przecież jeszcze zaufania do wszystkich przez siebie przedsiębranych kombinacyi, jako się to późniéj działo. Cofnąć się czasem nie zawadzi, ale w ogólności wszyscy są przeciw odwrotowi. Ministeryum błędy Lorda Ellenborougha zdoła może do pewnego stopnia naprawić, ale nigdy nie uniknie zarzutu, że mężowi, którego niedołężność znaną jest każdemu pisarkowi w Indyach Wschodnich, powierzyło bezpieczeństwo osad naszych i tyle ludzi na rzeź krwi chciwych barbarzyńców wystawiło. Trudno nie poznać charakteru odwrotu. Gdyby Lordowi Ellenboroughowi było wolno postępować podług swego sposobu, Anglia byłaby celem pośmiewisk wszystkich ludów. Czyli już teraz honorowi narodowemu nie zaszkodził. Przyznajemy, że podług zapewnienia Sir R. Peela wojna w zaszczytny ukończy się sposób, ale to tylko wtedy nastąpić może, gdy Anglia w tém położeniu znajdować się będzie, aby przy odwrocie wojska warunki przepisywać. Wiemy, że naród każde inne ukończenie wojny z niechęcią odrzuci. Sir R. Peel nie ośmieli się ściągnąć na siebie takiéj hańby i polityki Lorda Ellenborougha nie ukończy. Ale kto wie, ile trudności tchórzliwe postępowanie Lorda Ellenborougha wywołało, zanim ślachetniejszą tę politykę uskutecznić będzie można.«

H i s z p a n i a.

Z Paryża, dnia 12. Września.

Po odprawieniu przez Zurbanę w Katalonii licznych polowań na bandy Felipego i jego kollegów, potém na przemycaczy, i po padnięciu licznych osób ofiarą tego nieubłaganego Naczelnika, zamierza on także teraz ziścić pogróżki swoje przeciw republikanom, o których niedawno temu ostrzegał władze i mieszkańców jednéj gminy. I w tém także postępuje sobie równie krótko i zwięzłowato, nie wiążąc się do żadnéj prawnéj formy, i losem tych, co w jego ręce wpadną, jak losem rozbójników rozrządza. Ludność w Figueras odznaczała się duchem ultra-republikańskim, często wydarzały się tam bezprawia, znieważano władze i z każdéj korzystano sposobności, aby niechęć swoję objawiać. Nareszcie obrano nawet osławionego demagoga Abdon Terradas po dwa kroć alkaldą, ponieważ rząd piérwszy jego wybór unieważnił. Terradas ujrzał się następnie w konieczności schronienia się do Francyi, gdzie dotychczas przebywa. Przeciw tym szefom więc republikanizmu w Figueras wydał Zurbano wyrok bardzo lakoniczny. Przesłał piérwszemu alkaldzie miasta rozkaz, aby 11 osób podejrzanych o zawzięty demagogizm natychmiast z prowincyi wypędził. Niechciał ich kazać rozstrzelać, żeby mu nie zarzucano, że jest barbarzyńcem, ale gdyby się niezwłocznie wynieść nie mieli, kazałby ich nieomylnie ściąć. Czterem udało się podobno uzyskać przebaczenie, siedmiu jednakże na wygnanie poszło. Tak okrutne i bezprawne postępowanie Zurbany oburzyło nawet gniéw Constitucionala Barcelońskiego, który dotychczas gorliwym jego był obrońcą. Gani takowe gwałcenie wszelkich form prawnych i żałuje, że General takim sposobem chwale swéj jako patryota uszczerbek przynosi.

Wszakże mimo bezprzykładnéj surowości Zurbany zdaje się jednak, że Katalonia z band rozbójniczych jeszcze nie oczyszczona. Szef bandy Grau krząta się w bliskości Vichu, Garapj w okolicach Villadrau. W Pla de la Calma rozbójnika jednego ujęto i rozstrzelano. W Massanet de Cabreus drugiego temi dniami stracono.

Z Madrytu, dnia 10. Września.

Na dowód, w jak krytycznym stanie znajduje się skarb hiszpański, może posłużyć to między innemi, że Minister skarbu obsadził schody swego pałacu żołnierzami, dla niedopuszczania osób cisnących się do niego z upominaniem się o pensye zaległe.

S z w a j c a r y a.

Z Lucern, dnia 9. Września.

(*Gaz. Powsz.*) — Dziś rano o godzinie 7 rozpoczęły się na łonie Wielkiéj Rady lucernskiéj obrady nad pytaniem jezuickiém. Obrady te toczyły się z godnością i umiarkowaniem, i nakoniec o godzinie 3. z południa, stósownie do wniosku Kommissyi Wielkiéj Rady (jednakże z niejaką zmianą) uchwalono: »§. 1. Całą przedłożoną sprawę raz jeszcze do Rady rządzącéj odesłać i téjże jako też Radzie wychowania zasiągnięcie wiadomości o zgromadzeniu Jezuitów i o różnostronnych warunkach, pod jakiemiby tutejsze zakłady naukowe całkowicie albo w części objąć mogli, poruczyć. §. 2. O wypadku tego zasiągnięcia wiadomości należy Wielkiéj Radzie złożyć sprawę i wniosek.« Za tą uchwałą głosowało 60 członków, przeciw temuż, a zatém za natychmiastowém zaniechaniem Jezuitów 27. Jeżeli więc większość Jezuitom sprzyjać się zdaje, przecież przyjaciele Jezuitów ponieśli także klęskę;

pragnęli oni bowiem nie tylko »zasiągania wiadomości«, ale także »niezwłocznych układów z Jezuitami. Tak więc pytanie jezuickie później znowu wytoczy się przed Zgromadzenie. Co się obrad dotyczy, intelligencya i dar krasomówski całkiem były na stronie przeciwników Jezuitów. Pan Prezes Mohr i Pisarz rządowy Meyer wyświecali pytanie to z wielką bystrością i taktem w politycznym, naukowym i religijnym względzie; im odpowiadał Pan Leu von Ebersoll (O'Connell lucerński) z trafnym dowcipem. Obrady toczyły się prawie wyłącznie między konserwatystycznymi mówcami; stronnictwo radykalne czuło, że silne wystąpienie przeciw Jezuitom, tymżeby tylko korzyść przyniosło; do tegoto stopnia upadł kredyt radykalistów w Lucernie, że w najgłówniejszém pytaniu, sami siebie na milczenie skazać muszą.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 31. Sierpnia.

Kapitan Caldi otrzymał polecenie udania się do Egiptu, dla zabrania obelisku, który Mehmed Ali darował Papieżowi. Uczeni nazywają go obeliskiem Sezostrysa, w Egipcie zaś nazywa się obeliskiem Patryarchy Abrahama. Wiele znakomitych osób daremnie prosiło on Wicekróla. Rzym otrzyma tak z Egiptu dwunasty obelisk.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 6. Września.

W miejsce zmarłego Hrabi Mitrowskiego, dotychczasowy Kanclerz dworu Hr. Inzaghi mianowany został W. Kanclerzem państwa i Prezesem nadwornéj Kommissyi naukowéj.

Ziemia Siedmiogrodzka.

Z Zagrabia, d. 1. Września.

Sejm Siedmiogrodzki uchwalił dn. 16. z. m. następujące postanowienia: 1) Każdy mieszkaniec ma prawo działania we wszelkich czynnościach; 2) każdy nieszlachcic ma prawo nabywania i posiadania wszelkich dóbr nieruchomych; 3) mieszczanie mogą z zupełną wolnością dysponować swoim zarobkiem; 4) kara chłosty wyłączoną zostaje z kryminalnego prawa właścicieli gruntowych, jako ludzkość poniżająca.

Serbia.

Gazeta Powsz. Lipska pisze z nad granicy Serbskiéj z dn. 8. Września: »Stósownie do nadeszłych téj chwili wiadomości z Serbii, powstanie przeciw za złą zawsze radą idącemu Xięciu Michałowi w Serbii wybuchło. Po przybyciu z Bukarestu Kommissarza Cesarskiego Szekib Efendi, który tam tak zręcznie przeciw Pułkownikowi Rossyjskiemu Duhamel działał i wpływ turecki na Wołoszczyznie przywrócił, wygnani Radzcy Stanu Wucsics i Petroniewich jawnie w Belgradzie się pokazywali, ale Xiążę i stronnicy jego ciągle się wzbraniali ich ułaskawić — co większa — Xiążę, aby ich znieważyć, powszechnie w kraju szanowanego byłego Senatora Karazan, starca 80letniego, i syna tegoż, niby dla zbrodni stanu, przed dwoma tygodniami ściąć kazał. Skoro wiadomość ta po kraju się rozeszła, wzburzenie powstało między ludem i bunt nastąpił. Radzca Stanu Wucsics zniknął nagle z Belgradu i stanął na czele rokoszu. Żołnierze Xięcia po większéj części na jego stronę przeszli, a tak w 12,000 wojska zwrócił się ku Belgradowi, aby na doradzcach Xięcia zemstę swą wywrzeć. Po nadejściu téj nowiny Xiążę Michał, zamiast coby się miał poddać pod opiekę Cesarskiego Kommissarza Szekib Efendi, z stronnikami swymi do Semlinu uszedł, gdzie pozbawiony wszelkiego mienia, we wtorek dn. 6. Września przybył. Wiadomości te są autentyczne.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 31. Sierpnia.

(*G. P. L.*) — Oczekiwane rozwiązanie Sułtanki, przy któréj sposobności oddawna już przygotowane zmiany w wyższéj administracyi miały być ogłoszone, nastąpiło, ale Sułtanka nieżywe powiła dziecko. Tydzień więc spokojnie przeminął i dopiero wczoraj nowe mianowania ogłoszono. O godz. 9. rano W. Marszałek Riza Basza udał się do Prezesa Wysokiéj Rady, Rauw-Baszy i oświadczył mu, że go Sułtan Wielkim Wezyrem mianował. W miejsce jego szwagier Sułtana, Halil-Basza, został Prezesem. Więc Izzed-Mohammed-Basza zrzucony. Dzierzywszy w ręku swym przez 10 miesięcy stér państwa w chwili, gdy gwałtowne burze zewsząd Turcyi zagrażały, którym śmiało czoło stawiał, zostaje teraz oddalony, a następcą jego dobroduszny, powszechnie lubiony, ale niedołężny starzec, który miasto walczenia z burzami, zapewne portu szukać i wkrótce cofnąć się zechce.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Orędownika naukowego« wyszedł Nr. 37. i zawiera: Poezya, dumka od Ukrainy do Bohdana Zaleskiego, przez Tomasza O. — O słowie polskiém; o formie drugiéj; przez Dr. Cegielskiego (ciąg dalszy). — Korrespondencya z Krakowa. O cenzurze teatralnéj Krakowskiéj.

KARCZMA I OBERZA.
FRAGMENT.

(Z Rozm. Lwowsk.)

(Dokończenie.)

»Przecie się to nie godzi mości gospodarzu«, odezwałem się do niego, »tak zdzierać Panów, co z zagranicy do nas przyjeżdzają.«

»A oni to nie drą Panów, kiedy Panowie jeździcie po ich kraju?« odpowiedział. »Dobrze, że choć cząstkę odbierzemy na powrót z tych pieniędzy, co Panowie tam zostawiają — a potém czy to Pan nie widział, że pocztą przyjechał!«

»Masz prawdę«, odpowiedziałem przekonany, bo mi przyszło do pamięci, kiedym za granicą pocztowémi jeździł końmi i bywał na każdéj stacyi pocztowéj skubany nielitościwie, a niemiłosiernie darty na popasie i noclegu.

»Bo to widzi Pan«, mówił daléj gospodarz, »chcąc żyć na tym świecie, potrzeba czasem skubnąć, gdzie się da, jak to mówią: drzyj łyka, gdy się drą, ale na tém sztuka, wiedzieć kiedy i kogo; bo widzi Pan — Panu naprzykład podałem na rachunku tylko tyle co słuszna, — ale jak mi we wrota zajeżdża jaka kareta z mitrami, albo jaki magnat rossyjski, co do kąpiel naprzykład jedzie — oh Panie, to wtenczas trzeba widzieć rachunek, jaki ja mu nasmaruję, aż się za głowę czasem weźmie z zadziwienia.«

»Ale czy zapłaci zawsze wszystko co napiszesz?« zapytałem.

»Mamy na to sposoby, i tak naprzykład: kiedy zacznie się gniewać, wtenczas ostro mu się postawić, odpowiém bardzo, rozjątrzę go do tyla, że w końcu, choćby był największym w świecie flegmatykiem, jeżeli nie porwie się na mnie, to przynajmniéj tabliczką w łeb rzuci. Tego mi też trzeba, wtenczas ja Panie robię *alarm*, zwoływam ludzi, świadków, cały dom protestuje, klnę się, zapowiadam, że robię proces. Nastraszenie takie, dotąd zawsze miało swój skutek.«

»To zapewnie, że Pan podróżny zapisze sobie do puilaresika godne nazwisko twojéj oberzy, i w powrocie ominie ją i do drugiéj zajedzie.«

»I trafi z deszczu pod rynnę«, odpowiedział gospodarz, zapinając swoją kamizelkę.

W dziwnym sposobie zbudowany, ruszyłem daléj, rychło przyszło mi się pożegnać z bitym gościńcem, wiernym dotąd mojéj podróży towarzyszem, zboczyłem na drogę wiejską, która miedzami pól, to wąwozem, to znowu korytem wstecz płynącego strumienia, biegła sobie swobodnie, tu wspinała się na pagórek, tam wpadała w dolinę, opisując do koła każdego zasianego łanu, każdego lasku różnokształtne do wyższéj już matematyki należące figury.

Możnaby powiedzieć, że jadący wiejską naszą drogą, jest właśnie w położeniu człowieka, którego prowadzi jakie swawolne igrające dziecko.

Już się zmiérzchać zaczynało, dzień, który dotąd miał oblicze zdrowego i wesołego człowieka, powoli blednąc, barwą smutku i choroby powlékać się zaczynał.

Słońce jeszcze przed swoim zachodem zaszło dla ziemi za chmurę, która w podłóżnym kształcie miedzianego koloru ciężko, leniwie zsuwała się z nieba, na roztoczone wzgórza się kładła — jakby do nocnego spania. Z światła dziennego przygaśnięciem gasły kolory ziemi, blaski zlały się z cieniami w jedno-stajną siną posępności barwę, co się rozwlekła po całéj okolicy. I cichość nastała, bez gwaru wiatrów, szelestu liścia, bez śpiewu ptaków; częste tylko a niezwyczajne rżenie moich koni było jedynym w téj puszczy odzywającym się głosem.

Bryczka moja zaczęła się staczać z wysokiego brzegu w jakiś ciemny, nizki padół, do którego z jednéj strony zsuwał się z góry czarny szmat jodłowego lasu, z drugiéj wodnista rozściéłała się płaszczyzna szuwarem obrosła, białem kwieciem bagienka zasiana gdzie niegdzie tylko pokazująca lico wody czarne i zachmurzone. W nieznaną a niewesołą wjechawszy okolicę, widząc już zbliżający się wieczór — rado powitałem postrzeżony budynek, wedle drogi stojący. Lubo on nie miał kształtu karczmy polskiéj, wyżéj opisanéj i ani był kamienicą, kwalifikującą się na *Oberzę*, wszelako otwarta brama stajni obok stojącéj, nareszcie gałęź jodliny wisząca na sznurze nad drzwiami od domu, dozwoliły mi wnioskować, że do zajezdnego domu dojeżdżam; kazałem zajechać na nocleg. Mój rozkaz jednak nie podobał się woźnicy, ani koniom, które instynktem jakimś natchnięte, powodować się nie dały, i miasto ku karczmie nawrócić, w przeciwną pchały się stronę, kilkakrotnie dopiéro napomnione batem, pokonały swój upór. — Zajechałem, wysiadłem, karczma ta w nieprzyjaźném i odludném położona miejscu, wydawała mi się budynkiem jakimś posępnym i ciężkim, nie mając tego wejrzenia lekkiego i wesołego domu, który wygląda właśnie jakby z ziemi jak drzewko wyrósł, w dach wystrzelił, owszém domostwo to z ścianą swoją, z wilgotnych kamieni spojoną, grubą, ciężką, bryłowatémi szkarpami podpartą, widocznie gniotło ziemię, która tym tłoczącym ją ciężarem przywalona, zatamowany miała oddech swojéj wegetacyi, schła, padała i pękała do

koła, kilka drzewek stało blizko domu, ale że gałęziami swojémi dotykały ściany, widać było na nich chorobę suchot, a jeźli dawały jeszcze na niektorych gałązkach oznaki życia, to chyba stygnącego i gasnącego już życia.

Wstąpiłem do sieni płytami kamiennémi wyłożonéj, a zimno jakieś od nóg rozeszło się po całém ciele i skroś mnie przeniknęło.

Izba szynkowna była obszérna, ale pusta, bez sprzętów, bez ludzi, ciemna i cicha, jakiś mężczyzna, chorowitego oblicza z twarzą chustką obwiązaną, powstał z ławy, na któréj przy piecu siedział, zbliżył się do mnie, i czego żądam zapytał.

»Stancyi!« powtórzył głosem zadziwienia, »jegomość doprawdy myśli tu nocować?«

»Nie inaczéj, albożto nie oberza?«

»To nie oberza, to karczma«, odrzekł surowo, wziął do ręki łojową świecę ze stoła, przypalony jéj knotek urwał palcami i rzucił o ziemię, nogą przydeptał.

»Proszę jegomości za mną«, rzekł i z łojówką w ręku prowadził.

Minąwszy sień, wstąpiłem do stancyi, a zdało się, że wstępuję do zakrystyi, bo już w progu owiał mnie zapach jałowcowego kadzidła, a od ścian płachtami wilgoci obciągniętych, szło na mnie jakieś grobowe zimno. W górze sklepienie popękane, z tynku obdarte, wisiało nad tą izbą nisko, ciężko, jakby chmura gradem i oberwaniem się grożąca; w jednym rogu stał piec kaflowy zimny, bez lustra i blasku, wapnem białem obciągnięty, w drugim było łóżko, miasto pościeli słoma na niém roztrząśnięta, właśnie jakby łoże umarłemu posłane. Okno małe, w głęboką osklepienia czeluść wciśnięte, osnute było do koła pajęczyną, ale jakąś pajęczyną nie żywą, pustą — — i cichość była w izbie, nie rozweselona nawet brzękiem latającéj muchy albo komara; do koła ścian, z każdéj szczeliny podłogi, wyglądały białe gąbki grzybów, zdało się, że to rozsypany po ziemi różaniec trupich główek patrzy na mnie. Przykrém uczuciem dotknięty, obejrzałem się za gospodarzem, który za mną wstąpił do tego posępnego mieszkania — gospodarza już nie było; tylko nad drzwiami pokazała mi się tablica i ten napis na niéj:

»*Ta karczma Rzym się nazywa.*«

»Ha, to tutaj?« zawołałem.

»Tutaj« — odpowiedział głos — bylto...,

(*Z Sylwa rerum Jadami.*)

OBWIESZCZENIE.

Zdziałanym na dniu 5. Lipca 1801. roku testamentem przeznaczył niegdy Franciszek Malczewski, Rotmistrz, legat na wsparcie chorych, pielęgnowania potrzebujących, pod opieką zostających i do rodu Malczewskich liczących się, lub toż nazwisko noszących osób, skoroby też ostatnie wychowania, lub jakowego wsparcia potrzebowały.

Wyznaczony na to fundusz w ilości 6730 Talarów znajduje się w Depozycie naszym.

Wszyscy przeto, którzyby do tegoż funduszu pretensye jakowe mieć sądzili, wzywają się niniejszém, aby się do nas zgłosili, zarazem zaś legitymacyą swą udowodnili.

Poznań, dnia 14. Września 1842.

Królewski Sąd Główny Ziemiański
II. wydziału.

OBWIESZCZENIE.

Następujące dokumenta, jako to:

1) obligacya sądowa z d. 24. Lipca 1837. r., na fundamencie któréj dla sukiennika Jana Samuela Küntzel na gruncie w Brojcu pod liczbą 36. dawniéj 92. położonym, Janowi Bogumiłowi Pfeiffer i małżonce jego należącym, pretensya Tal. 200 wynosząca, stósownie do dekretu z d. 8. Sierpnia 1837. r. zaintabulowaną została;

2) kontrakt kupna sądowy z d. 27. Kwietnia 1837. r., na fundamencie którego dla Jana Samuela Kintzel na gruncie w Brojcu pod liczbą 68. dawniéj 176. położonym, Samuelowi Noske należącym, pretensya Tal. 50 wynosząca, stósownie do dekretu z dnia 26. Września 1837. r. zaintabulowaną jest;

3) działy sądowe z dnia 28. Stycznia r. 1828., na fundamencie których dla Walentego, Maryanny i Justyny, rodzeństwa Woźnych, na gruncie w Lowiniu pod liczbą 23. położonym, Walentemu Woźnemu należącym, w księdze hypotecznéj Rubr. III. pod Nro. 2. scheda w ogóle Tal. 90 wynosząca, stósownie do dekretu z dnia 9. Lipca 1828. r. zaintabulowaną została,

zginęły.

Wzywają się więc wszyscy ci, którzy jako właściciele, cessyonaryusze lub posiedziciele fantowi lub listów pretensye do rzeczonych trzech dokumentów mieć mniemają, aby z takowemi się w przeciągu miesięcy trzech, najpóźniéj jednak w terminie na

dzień 2. Grudnia r. b.

o godzinie 11téj przed południem, przed W. Boretius, Sędzią Ziemiańskim, naznaczonym, zgłosili, inaczéj zostaną z takowemi wykluczeni i im wieczne milczenie nałożone, dokumenta zaś za umorzone uznane.

Międzyrzecz, dnia 18. Lipca 1842.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Położona w miejscu pod Nr. 8. i 9., należąca kupcom Herrmann Hepner i Wilhelm Mirau nieruchomość, otaxowana na 5307 Tal. 25 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, także znajdujące się na niéj repozytorya kramowe, mają być

dnia 27. Marca 1843.

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Inowrocław, dnia 2. Września 1842.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ DRZEWA.

W borach do majętności Kórnickiéj należących, sprzedane być mają przez licytacyą następujące suche sążnie, w ilościach po 10 sążni, najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą, a mianowicie:

1) dnia 28. Września r. b. zrana o godzinie 8méj w domu leśnym w Czołowie pod Kórnikiem, na rewirze Mieczewskim i Czołowskim:
   250 sążni dębowych łupanych,
   100 » » pieńkowych,
   100 » sosnowych łupanych;

2) dnia 29. Września r. b. zrana o godzinie 8méj w domu leśnym w Zwoli pod Zaniemyślem, na rewirze Zwolskim:
   350 sążni dębowych łupanych,
   200 » sosnowych łupanych.

Gdyby zaś podane licytum niżéj taxy leśnéj wypaść miało, nawczas zezwolenie Wgo Naddzierżawcy Fijałkowskiego, na przybicie, niniejszém się zastrzega.

Bnin, dnia 16. Września 1842.

Nadleśniczy *Zoch.*

DONIESIENIE.

Handel wina znajdujący się tu w Starym rynku pod Nro. 55. li tylko pod mojém imieniem daléj istnąc będzie.

Donosząc o tém wysokiéj szlachcie, szanownéj publiczności i wszystkim mym przyjaciołom, o takowe ich względy nadal najuprzejmiéj upraszam.

Poznań, dnia 10. Września 1842.

Andrzéj Domaracki.

Świeżą nadsyłkę Werduńskich cytryn, najprzedniejsze po 10 fen.; świeże opiekane Stralzundskie śledzie po 1 sgr.; świeże Elbląskie minogi; kaszę, Szwaden-Grütz zwaną; trufle; świeży prawdziwy Karoliński ryż, funt 3 sgr.; rozmaite Włoskie makarony w miernéj cenie; świeży Brunświcki salceson; świeże zielone pomarańcze po 1 sgr. 3 fen.; świeżego marynowanego łososia; świeży sér Szwajcarski, Eidamerski, Hollenderski śmietankowy i z ziół, w nader pomiernéj cenie poleca.

Zwracam uwagę każdego na mój szyld, czyli u Ephraima się znajduje, gdyż w innym kramie téż pod mojém imieniem sprzedawają.

Józef Ephraim,
w narożniku rynku i Wodnéj ulicy Nr. 1.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 19. Września 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . *)	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{6}$	$103\frac{2}{3}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{7}{8}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{1}{4}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie oblig. miejskie *)	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{3}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{7}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	—
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{5}{6}$	$103\frac{1}{3}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$	104
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	127	—
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	119
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{7}{8}$	$103\frac{7}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{3}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$79\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	99	—
Kolei nadreńskiéj	5	90	89
dito dito akcje a prioris .	4	$99\frac{1}{4}$	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$101\frac{1}{4}$	$100\frac{1}{4}$
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{4}$	$9\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $1/4$ procentu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 19. Września 1842. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	23	—	1	25	—
Zyta . dt.	1	8	6	1	9	—
Jęczmienia dt.	1	1	—	1	2	6
Owsa . dt.	—	22	—	—	23	—
Tatarki dt.	1	10	—	1	11	—
Grochu . dt.	1	5	—	1	6	—
Ziemiaków dt.	—	14	6	—	15	—
Siana cetnar	1	—	—	1	2	—
Słomy kopa	7	—	—	7	5	—
Masła garniec	2	10	—	2	11	—